

W-040001155
Diecezjalny Dom Rekolekcyjny
71-730 SZCZECIN, ul. Strzałowska 26
tel.: 23-39-45
K-to: PBK III O/Szczecin
368012-4460-136

Szczecin, 1992-08-26

List polecający

Niniejsze pismo jest wydane przeze mnie, w celu okazania jednostronnemu instytucjom lub osobom prywatnym, do których zwróci się pani Anna Flak podczas swego pobytu w U.S.A. i Kanadzie.

Jestem od 50 lat księdzem Kościoła rzymsko-katolickiego w Polsce. Piastuję obecnie funkcję generalnego spowiednika diecezji szczecińsko-kamińskiej, jestem także - stałym spowiednikiem pani Flak od 5 lat. Zaświadczam z całą sumiennością, iż jest to osoba którą charakteryzuje prawdziwa uczciwość, prawość i głębokie poszanowanie zasad moralnych.

Jednocześnie, zwracam się z serdecznym apelem o udzielenie p. Annie Flak jak najdalej idącej pomocy w dziedzinie jej poczynąń zawodowych. Jest ona ambitnym naukowcem, i jej plany zawodowe są szerokie. Niestety, w ojczyźnie jak dotąd spotykały ją niepowodzenia. Przede wszystkim, chciałbym wskazać na fakt iż w 1985 r. został jej bezprawnie odebrany tytuł doktorski, po 3 miesiącach od jego przyznania /pełna dokumentacja do wglądu/. Pani Flak, do tej pory walczy o sprawiedliwość, lecz nawet w ciągu 3 lat od chwili odzyskania wolności przez Polskę, władze nie kwapią się z naprawieniem krzywdy.

Mam szczerą nadzieję i ufność w Panu, iż osoba o której mowa osiągnie należne jej sukcesy podczas pracy w dziedzinie biometeorologii i klimatologii, na terenie U.S.A. i Kanady.

Jeszcze raz, gorąco proszę o życzliwość i potrzebną pomoc dla pani Flak.

H. Henryk Chęćkowski

ANNA F L A K
71-450 Szczecin
ul. Chopina 51/203

Szczecin, 1991-05-28

Centralna Komisja do Spraw Tytułu
Naukowego i Stopni Naukowych
Pałac Kultury i Nauki
00-901 Warszawa

W odpowiedzi na pismo z dn. 17 maja 1991 r. (BCK-V-O-274/86/91) dotyczące możliwości uzyskania przeze mnie tytułu doktora, oraz nawiązując do rozmowy telefonicznej z dn. 21 maja, chciałabym ustosunkować się do sugestii skierowanych pod moim adresem, a odnoszących się do w/w kwestii.

Przede wszystkim, muszę stwierdzić iż odpowiedź na mój list była dla mnie ogromnym zaskoczeniem. Jej treść, a zwłaszcza rodzaj argumentacji i proponowane rozwiązanie, przypominają rutynowe rozumowanie sprzed kilku- i więcej lat. Z przykrością zauważyłam, że Komisja najwidoczniej jest zainteresowana przekwalifikowaniem mojej sprawy. Byłoby to z gruntu niesprawiedliwe wobec mojej osoby, ale zachowałoby bezpieczną pozycję ludzi, którzy wbrew logice i głoszonym powszechnie hasłom, w dalszym ciągu korzystają ze statusu wybitnych naukowców. Jednakże z miejsca osoby, której wyniki pracy przywłaszczono sobie bez skrępułów, cała ta kwestia wygląda inaczej. Mam zamiar wykazać prawdę i doprowadzić do rozwiązania sprawy, które będzie zgodne z pojęciem sprawiedliwości. Innymi słowy, propozycja poprawienia pracy doktorskiej - do czego jeszcze wrócę - jest ofertą pójścia przeze mnie na ustępstwa wobec grupy osób, których kompromitacja i tak zdaje się być jedynie kwestią czasu.

Pozwolę sobie przytoczyć główne fakty związane z nie przyznaniem mi tytułu. Pracę doktorską obroniłam z wynikiem pozytywnym dnia 11 lipca 1985 r. Po trzech miesiącach, w wyniku drugiego głosowania nie nadano mi stopnia doktora. Oto wyniki obu głosowań:

11. 07. 1985 r.

10 tak

3 nie

1 wstrzymujący się

9. X. 1985 r.

8 tak

6 nie

2 wstrzymujące się

Ewidentne różnice wynikają z faktu, że skład Komisji przy drugim głosowaniu był zmieniony; przede wszystkim zaś nie dopuszczono do głosowania obu Recenzentów (którzy pracę moją ocenili pozytywnie). Nie

powiadomiono też prof. Grabdy (członka Rady Wydziału), którego pozytywna opinia o mojej pracy doktorskiej była znana. W sytuacjach takich jak po owym drugim głosowaniu, przyjęte jest iż głos zabiera Dziekan. Tak też stało się i w moim przypadku, lecz jedyną kwestią rzezonego prof. Winnickiego było stwierdzenie - cytuję - "Nie przeszła". Nawiasem mówiąc, trudno byłoby spodziewać się czegoś innego po osobie, złej woli, której "zawdzięczam" opisane powyżej machinacje. Dodać do tego należy celowe powstrzymanie się od głosowania w I turze przez Dziekana (nawet w wypadku gdyby w tym dniu głosował on "nie", otrzymałabym stopień doktora z racji quorum).

Przechodząc do roli, jaką spełnili obaj Superrecenzenci mojej pracy doktorskiej, muszę niestety wskazać na fakt, że druzgocące opinie wydane przez nich miały na celu ochronę Rady Wydziału - mojej uczelni na czele z Dziekanem, przed kompromitacją. Podkreślałam raz jeszcze, że pisząc o celowych i zamierzonych działaniach, mam tu na myśli p.p. Pruchnickiego i Sadowskiego, czyli Superrecenzentów. Nie mam najmniejszego żalu i nie obwiniam Rady Wydziału IMGW w Warszawie za potwierdzenie zasadności decyzji uczelni szczecińskiej. Jasnym jest dla mnie, że rzezona Rada zaufała opiniom obu tych panów i jej członkowie głosowali w oparciu o te, wybitnie negatywne recenzje. Jak widać, sytuacja ta daje dodatkowy aspekt całej sprawie; nie jest jednak moim zamiarem rozszerzanie tego wątku. Wierzę, że nastąpi to w przyszłości i bez mojego udziału. Chciałabym jednocześnie wskazać, że obu w/w Superrecenzji jak dotąd nie otrzymałam. Żałuję bardzo, gdyż z dużą chęcią ustosunkowałabym się do ich treści - publicznie i punkt po punkcie. Jeśli zaś chodzi o "kompetentność w zakresie tematyki", na którą wskazują Państwo w swoim piśmie, to pozwoliłabym sobie zauważyć iż sam tylko fakt wydrukowania mojej pracy doktorskiej przez wyd. Ossolineum (1988 r.) stawia w bardzo dwuznacznym świetle autorytet p.p. Pruchnickiego i Sadowskiego (wówczas docentów) jako Superrecenzentów. (Z uwagi na ten sam fakt, zdumienie może wywołać sugestia z pisma Państwa - cytuję - "próby poprawienia rozprawy"). Poza tym, całkowite zanegowanie przez Superrecenzentów, pozytywnych opinii obu recenzentów i faktu że obroniłam pracę, ma również swoją wymowę.

Chciałabym uzyskać od Komisji odpowiedź na pytanie, czy rzeczywiście poruszana przeze mnie kwestia plagiatów powinna być potraktowana milczeniem. Jest to wszak istotna część mojej sprawy, a wręcz logiczny jej dalszy ciąg, w myśl zasady "odmówić komuś prawa do własności, a potem podzielić się nią". Oto fakty:

- W periodyku "Inżynieria Morska" Nr 1, 3, 4 /1988, opublikowano trzy artykuły autorstwa prof. St. Trzeciaka ze szczecińskiej Wyższej Szkoły Morskiej. Publikacje te są w przeważającej części plagiatami z fragmentów mojej pracy doktorskiej;
- Praca prof. K. Prawdzica i doc. J. Girjatowicza "Okresy pogodowe niekorzystne dla pracy w portach polskich ujścia Odry" (Zesz. Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego nr 1 (46) 1990 r.), zawiera wykresy z mojej rozprawy, a pod względem tekstu jest streszczeniem mojego doktoratu;
- Publikacja pt. "Analiza warunków hydrometeorologicznych dla portów Szczecin, Police i Świnoujście wraz z komputerową metodą ich wykorzystania dla celów projektowych i wykonawczych" (autorzy: St. Trzeciak, K. Prawdzic, J. Girjatowicz), oparta na mojej rozprawie, została wyróżniona I nagrodą Ministra. (W świetle tego ostatniego faktu, pozwolę sobie jeszcze raz wyrazić zdumienie sugestią wprowadzenia poprawek do mojego doktoratu).

Zarówno pismo Państwa, jak i rozmowa przeprowadzona 21 maja o godz. 9⁰⁰ (najprawdopodobniej z panem Sekretarzem), nasuwają pytanie jaki cel może mieć bezkrytyczne popieranie decyzji zapadłych w tak ewidentnej sytuacji, nie wspominając już o tym, że w poprzedniej epoce, Granie na zwłokę, aby sprawa moja zmieniła swój charakter lub umarła śmiercią naturalną, jest to styl myślenia na sposób komunistyczny.

Z mojej strony, widzę tylko jedną możliwość, która mieści się granicach prawa - a mianowicie ponowne i bardzo wnikliwe przebadanie mojej sprawy i skierowanie jej do ośrodka naukowego poza Warszawą. Sugerowałabym Gdańsk, gdzie działa wielu światłych i znaczących specjalistów z mojej branży.

Liczę na poważne i rzeczowe potraktowanie ze strony Komisji. Dowody przedstawione przeze mnie nie wymagają komentarzy (w razie potrzeby - służę szczegółami), a to oznacza więcej niż moje subiektywne poczucie krzywdy, wspomniane w Państwa piśmie.

Nie wstąpiłam jak dotąd i dalej nie wstępuję na drogę sądową, gdyż byłby to swego rodzaju akt rezygnacji z mojej strony. Wciąż wierzę, że sprawiedliwe rozstrzygnięcie nastąpi na drodze działań kompetentnych naukowców - tak jak cała ta sprawa powstała w efekcie intryg w środowisku naukowym.

Oczekuję odpowiedzi z Państwa strony.

Z poważaniem

Anna Flak

Załącznik 1) recenzje rozprawy doktorskiej (autorzy: prof. Czesław
Koźmiński i prof. Wojciech Warakomski),

2) wersja skrócona rozprawy, wyd. Ossolineum.

Do wiadomości: Zespół Skarg i Listów Kancelarii Prezydenta RP.